



JOANNA RAFTOPULOS*

 <https://orcid.org/0009-0007-4833-1553>

ORGANIZACJA WYPOCZYNKU DZIECI I MŁODZIEŻY
NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH Z WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO
W LATACH 1945–1956

Abstract

The Organisation of Leisure Activities for Children and Adolescents:
Selected Examples from the Gdańsk Voivodeship, 1945–1956

This article examines the organisation of leisure activities for children and adolescents in the Gdańsk Voivodeship between 1945 and 1956, based on selected examples. To date, this topic has not received sufficient scholarly attention; previous studies have addressed it incompletely, focusing instead on leisure activities across broader age groups. The primary aim of this research is to analyse the forms and organisation of leisure activities for children and adolescents in the early post-war years and to lay the groundwork for further comprehensive studies in this field. The analysis draws mainly on local archival materials preserved in Gdańsk, as well as on articles published in *Dziennik Bałtycki* during the investigated period. The findings indicate that, in the immediate post-war years, the organisation of tourism and recreation was largely improvised due to challenging material conditions, inadequate infrastructure, and a shortage of qualified personnel. Consequently, the main responsibility for organising leisure activities rested with social organisations. From the late 1940s onwards, the state gradually assumed control over this sphere, introducing ideological elements into leisure programmes. Nevertheless, the range of recreational and cultural activities continued to expand, often owing to grassroots initiatives.

Keywords: children, adolescents, leisure, holiday camps, sport, recreation, history of education, Gdańsk Voivodeship, Stalinist period

* Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych i Społecznych, Uniwersytet Gdański
 joanna.raftopulos@gmail.com

Nadesłany 19.06.2025; Nadesłany po poprawkach 19.09.2025; Zaakceptowany 22.09.2025

Celem artykułu jest przybliżenie tematyki organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży na wybranych przykładach z województwa gdańskiego w latach 1945–1956. Decyzja o ograniczeniu się jedynie do części terytoriów województwa została podyktowana wnioskami płynącymi z przeprowadzonej kwerendy. Wykazała ona bowiem, że zagadnienie to jest na tyle obszerne, że opracowanie go w skali całego województwa dalece wykraczałoby objętościowo poza ramy artykułu.

Historia turystyki w Polsce, zwłaszcza w latach powojennych, pozostaje nieco na uboczu głównego nurtu historiografii, co nie oznacza, że jest całkowicie białą kartą. Cenne publikacje na ten temat ogłosili m.in. Dariusz Jarosz i Paweł Sowiński¹, pojawiły się też opracowania Zbigniewa Kulczyckiego czy Marcina Majowskiego². Wciąż jednak wiele zagadnień pozostaje niezbadanych, a niezwykle ciekawym aspektem tej tematyki jest jej wycinek obejmujący zagadnienie organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży jako grupy społecznej, na której szczególnie zależało powojennym władzom. W okresie stalinowskim stopniowo upaństwowiono turystykę i wypoczynek zorganizowany, postrzegając je jako jedno z licznych narzędzi służących do ukształtowania nowej, odpowiadającej władzom mentalności i modelu zachowania wśród szczególnie podatnych na takie działania młodych ludzi. Nie znaczy to, że nie dostrzegano także rekreacyjnej, sportowej czy integracyjnej funkcji zorganizowanego wypoczynku, jednak rola państwa (a tym samym jego ideologii) jako organizatora i opiekuna całości przedsięwzięcia musiała pozostać na pierwszym planie. Badanie tego zagadnienia pozwala spojrzeć na szerszy społeczno-polityczny kontekst, jak również wzbogacić wiedzę o przyziemnych, często pomijanych aspektach powojennego życia codziennego. Podstawowymi źródłami do prezentowanych tu analiz były materiały archiwalne, wytworzone przez instytucje państwowe organizujące bądź kontrolujące działania obejmujące sektor turystyki, oraz prasa, która zwłaszcza na Pomorzu poświęcała owemu sektorowi dużo uwagi. W trakcie ich lektury należy oczywiście zachować ostrożność, uwzględniając charakterystyczną dla omawianego okresu presję ideologiczną i konieczność spełniania przez realizatorów przedsięwzięć narzucanych z góry oczekiwań.

Po drugiej wojnie światowej uwaga władz Gdańska była skupiona na odbudowie zrujnowanego miasta. Organizacją wypoczynku dla dzieci i młodzieży zajmowały się wówczas przede wszystkim przedwojenne stowarzyszenia,

¹ Zob. np. Dariusz JAROSZ, *„Masy pracujące przede wszystkim”*. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956, Warszawa–Kielce 2003; Paweł SOWIŃSKI, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)* (W Krainie PRL), Warszawa 2005.

² Zbigniew KULCZYCKI, *Zarys historii turystyki w Polsce* (Biblioteka Instytutu Turystyki), Warszawa 1977; Marcin MAJOWSKI, *Polska Ludowa zaprasza. Polityka turystyczna w czasach Edwarda Gierka* (W Krainie PRL), Warszawa 2008.

takie jak Polska Young Men's Christian Association/Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (YMCA), „Caritas”³, Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), Polski Czerwony Krzyż (PCK), Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD), od 1949 r. przekształcone w Robotnicze Towarzystwo Dzieci (RTD)⁴, oraz poszczególne zakłady pracy i związki zawodowe. Od roku 1948 następowała centralizacja w organizacjach zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą, co skutkowało chęcią podporządkowania sobie tych dotychczasowych i nadaniu im jednej myśli ideologicznej. Istotnym wydarzeniem na polu ideologicznym było powołanie w 1948 r. Związku Młodzieży Polskiej (ZMP)⁵. W województwie gdańskim oddział ZMP został zarejestrowany 9 II 1949 r. Siedziba mieściła się w gdańskiej dzielnicy Wrzeszcz, przy ul. Sobótki 11a⁶. Podmiot ten miał przejąć kontrolę nad wszelkimi dziedzinami życia młodzieży, w tym wypoczynku. Zamiar ten obrazują raporty z akcji kolonijnych, które wpływały do Ministerstwa Oświaty. Wszystkie dostępne w zespole akt opinie stawiają w złym świetle sposób organizowania wypoczynku przez ZHP, a jednocześnie uwydatniają zalety ZMP. Zjawisko to jest o tyle interesujące, że wewnętrzne raporty przygotowane już przez członków komisji wskazują na niedociągnięcia obu stron, nie tylko ZHP.

W pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych organizacja wypoczynku dla dzieci i młodzieży miała na celu przede wszystkim poprawę kondycji zdrowotnej i fizycznej poprzez zapewnienie właściwego wyżywienia, ruchu na świeżym powietrzu i objęcie opieką lekarską najbardziej tego potrzebujących. Według statystyk po wojnie w Polsce było 118 tys. pełnych sierot, ponad 1 mln półsierot, około 40 tys. dzieci, którym zaginęli oboje rodzice, oraz 340 tys. dzieci, którym zaginął jeden rodzic. Daje to wynik 1,5 mln dzieci bez pełnej opieki rodzicielskiej i ponad 150 tys. sierot⁷. Problem otoczenia dzieci

³ Katolicka organizacja charytatywna „Caritas” powstała w Szwajcarii pod koniec XIX w. W okresie międzywojennym jej oddziały działały na terenie całej Polski. Po zakończeniu drugiej wojny światowej diecezjalne oddziały „Caritas” wznowiły działalność.

⁴ Zadaniem RTPD w okresie międzywojennym było otoczenie opieką dzieci z rodzin robotniczych. Brało również czynny udział w organizacji wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Po drugiej wojnie światowej wznowiło swoją działalność pod tą samą nazwą, jednak przyświecał jej już inny, ideologiczny cel, bliski nowemu powojennemu systemowi politycznemu. Szerzej o działalności RTPD w wymiarze centralnym zob. Aleksander Juźwik, *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w latach 1944–1949. Funkcjonowanie i problemy ideowo-organizacyjne*, Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały, t. 13: 2015, s. 5–28.

⁵ Działalność Związku Młodzieży Polskiej została opracowana w: Marek WIERZBICKI, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej* (W Krainie PRL), Warszawa 2006.

⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APG), Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Gdańsku, Związek Młodzieży Polskiej Zarząd Miejski 1948–1950, sygn. 1165/1032, s. 5.

⁷ Aleksander Juźwik, *Lata 1945–1947. Pod znakiem ratownictwa społecznego i pluralizmu organizacyjno-programowego*, [in:] *Wypoczynek zorganizowany dzieci i młodzieży w Polsce w XX*

opieką zdrowotną i zapewnienia im odpowiedniego wyżywienia były więc kwestiami palącymi.

Pierwsze powojenne organizacje wczasów w Polsce miały miejsce już w 1945 r. Na terenie województwa gdańskiego podjęła się tego wówczas Polska YMCA. W kolejnym roku jej działalność w tej dziedzinie objęła 10 tys. dzieci⁸. Mieszkańcy Trójmiasta na początku 1946 r. mogli przeczytać w lokalnej prasie o uruchomieniu działalności polskiej YMCA na Wybrzeżu. Stowarzyszenie zamierzało utworzyć cztery siedziby znajdujące się w Okręgu Morskim (Gdańsk, Sopot, Gdynia oraz Elbląg), które miały się zajmować dożywianiem najbardziej potrzebujących nieletnich, tworzeniem kursów językowych (język angielski), zawodowych, żeglarskich, jak również obozów wypoczynkowych⁹. W druku ulotnym tej organizacji z 1947 r. zapisano, że funkcjonowały dwie z czterech wymienionych wyżej placówek. Były to: oddział YMCA w Gdańsku-Wrzeszczu na ul. Uphagena 33 oraz w Gdyni na ul. 3-go Maja 31¹⁰. Po uroczystym otwarciu oddziałów w Gdańsku i Gdyni YMCA starała się realizować założone cele. Lokalna prasa na bieżąco informowała czytelników o aktualnie prowadzonej działalności. Co pewien czas pojawiały się komunikaty o rozpoczęciu kursów: języka angielskiego, żeglarskiego czy narciarskiego, prowadzonych przez oddział w Gdańsku¹¹. Dodatkowo trójmiejska YMCA przyjmowała zapisy na obozy dla dzieci i młodzieży w wieku od 10 do 16 lat, organizowane w innych częściach kraju, jak Pojezierze Kaszubskie (Wieżyca), Dolny Śląsk, Rabka.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci formalnie rozpoczęło swoją działalność 15 XI 1945 r., gdy zostało zalegalizowane przez prezydenta Miasta Gdańska¹². Środki na działalność statutową pozyskiwało ze zbiórek ulicznych, składek członkowskich, sprzedaży znaczków. W roku 1948 organizacja dysponowała pięcioma świetlicami, czterema przedszkolami, bursą oraz szkołą, opiekując się łącznie 830 dziećmi. W okresie wakacyjnym włączała się

wieku, red. Dariusz JAROSZ, Wrocław 2012, s. 31. Problem sieroctwa, pól sieroctwa i opuszczenia przez rodziców ujęty jest w dokładniejszych statystkach w rozbiciu na poszczególne województwa z czerwca 1945 r. w publikacji: Józef WOJTYNIAK, Halina RADLIŃSKA, *Sieroctwo. Zasięg i wyrównanie*, Łódź 1946. Autorzy zwracają jednak uwagę, że w związku z trwającym procesem repatriacji ludności polskiej przytoczone dane z całą pewnością wymagać będą w bliskiej przyszłości aktualizacji.

⁸ Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska (dalej cyt. PANBG), Polska YMCA, sygn. 6049/21, s. 1.

⁹ *Polska YMCA z powrotem na Wybrzeżu*, Dziennik Bałtycki, 13 II 1946, s. 5.

¹⁰ PANBG, Polska YMCA, sygn. 6049/21, s. 1.

¹¹ *Kurs języka angielskiego, kurs żeglarski Polskiej YMCA w Gdańsku*, Dziennik Bałtycki, 25 I 1947, s. 4.

¹² APG, Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Gdańsku, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, sygn. 1165/1035, s. 108.

w działalność organizacyjną kolonii oraz półkolonii dla dzieci i młodzieży. Półkolonie prowadzono w placówkach we Wrzeszczu, w Nowym Porcie, Oruni. Kolonie ulokowano w Borkowie, Krynicy Morskiej i Lipcach¹³. W dniu 13 XII 1949 r. RTPD zostało skreślone z ewidencji stowarzyszeń na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci¹⁴. W ten sposób zakończyła się działalność organizacji o korzeniach przedwojennych.

Na terenie województwa gdańskiego prężnie działającą organizacją była Liga Morska, mająca swoją siedzibę we Wrzeszczu przy ul. Rokossowskiego 44 (ob. Aleja Rzeczpospolitej). Jej zadaniami były m.in. popularyzacja i edukacja w dziedzinie spraw morskich, organizacja corocznego „Święta Morza” i kąpielisk w pasie nadmorskim. Jednym z miejsc do tego przeznaczonych była plaża w Jelitkowie (Gdańsk), gdzie LM miała oczyścić plażę oraz przygotować przystań kajakarską. Na te cele Zarząd Miejski w Gdańsku miał przekazać prawie 1 mln zł¹⁵.

Kolejnym przedsięwzięciem o turystycznym charakterze było zapewnianie dzieciom, które nie wyjechały na wakacje, rozrywki w Trójmieście w postaci półkolonii. Podstawowym założeniem było zagwarantowanie podopiecznym całodziennego wyżywienia i zorganizowanie im czasu wolnego. Placówki wczasów w mieście miały „znaleźć się pod opieką organizacji ZMP-owskiej w zakładach pracy, które są szkolnymi komitetami opiekuńczymi”¹⁶. Opieka ta miała polegać na pomocy przy organizacji i planowaniu wycieczek, imprez sportowych i świetlicowych, a także na włączeniu drużyny wczasowej do większych akcji organizowanych przez ZMP, jak wyjazd do pomocy w żniwach w PGR czy obchody święta 22 lipca. Organizatorzy półkolonii starali się zachęcić do akcji letniej rodziców dzieci, reprezentujących różne zawody, dzięki czemu mogliby prowadzić pogadanki dla najmłodszych z wielu dziedzin. W Gdańsku na ul. Uphagena organizowano w sezonie półkolonie dla najbiedniejszych gdańskich chłopców. Znany jest program dnia. Dzieci spotykały się z opiekunami o godzinie 8.00 przed placówką. Zaczynano od śniadania, na które składało się kakao i chleb z masłem. Następnie tramwajem jechano na plażę

¹³ APG, Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Gdańsku, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, sygn. 1165/1035, s. 20.

¹⁴ Ibid., s. 18.

¹⁵ Sprawozdanie dla Prezydenta ob. Bolesława Nowickiego z delegacji Ob. Krajewskiego na doroczne zebranie obwodu gdańskiego Ligi Morskiej w dniu 10 kwietnia 1949 r., APG, Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Gdańsku, Działalność Ligi Morskiej, sygn. 1165/0/2.20/1329, s. 15.

¹⁶ *Okólnik nr 10 w sprawie wytycznych do wychowania na placówkach wczasów letnich dla dzieci i młodzieży, wytycznych do organizacyjno-programowych akcji wczasów w mieście oraz wytycznych do pracy wychowawczej w dziecińcach wiejskich*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1952, nr 5, poz. 44.

w Brzeźnie, gdzie uczestnicy półkolonii spędzali czas na zabawach i słuchaniu pogadanek. Po południu wracali do placówki, w której podawano obiad¹⁷.

Kwestią półkolonii w Gdańsku interesowały się także inne organizacje. Zakłady Elektryczne Wybrzeża w 1946 r. uruchomiły dla dzieci swoich pracowników półkolonie w „Domu Kultury” na ul. Jaśkowa Dolina. Akcję zaplanowano dla 145 dzieci i miała ona trwać dwa miesiące (lipiec i sierpień)¹⁸. W 1947 r. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci otworzyło w Gdyni-Grabówku półkolonie dla 400 dzieci. W tym samym roku oddział gdyńskiego „Caritas” zorganizował kolonie w Białej Górze koło Żarnowca. Były one przeznaczone dla najbardziej potrzebujących¹⁹. Dwa lata później ta sama organizacja urządziła półkolonie dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat na terenie Gdańska. Rozmieszczenie placówek, w których odbywały się półkolonie, i liczbę dzieci biorących w nich udział przedstawiono w tabeli nr 1.

Tab. 1. Półkolonie dla dzieci i młodzieży

Adres placówki	Liczba dzieci	Wiek uczestników
1	2	3
Gdańsk-Oliwa ul. Cystersów 7 (Przedszkole Miejskie nr 3)	100	od 3 do 7
Gdańsk-Wrzeszcz ul. Wojska Polskiego 8 (Przedszkole Publiczne nr 5)	120	od 3 do 7
Gdańsk-Siedlce ul. Malczewskiego 31 (Przedszkole Miejskie nr 2)	120	od 3 do 7
Gdańsk-Orunia ul. Raduńska 54 (Przedszkole Publiczne nr 5)	100	od 3 do 7
Gdańsk-Nowy Port ul. Na Zaspę 10 (Przedszkole RTPD)	120	od 3 do 7
Gdańsk-Wrzeszcz ul. Rokossowskiego 16 (Przedszkole Publiczne nr 5)	100	od 3 do 7

¹⁷ *Prawie jak na obozie. Półkolonie YMCA dla najuboższej dziatwy w Gdańsku*, Dziennik Bałtycki, 20 VII 1947, s. 6.

¹⁸ *Półkolonie letnie dla dzieci elektryków na Wybrzeżu*, Dziennik Bałtycki, 11 VII 1946, s. 5.

¹⁹ *Ponad 200 dzieci czerpie zdrowie i radość. Gdyńska „Caritas” uruchomiła własną kolonię dla dzieci*, Dziennik Bałtycki, 11 VII 1947, s. 4.

1	2	3
Gdańsk-Siedlce ul. Kartuska 245 (Szkoła nr 14)	brak danych	od 7 do 14
Gdańsk-Wrzeszcz ul. Smoluchowskiego (Szkoła nr 15)	brak danych	od 7 do 14
Gdańsk-Brzeźno ul. Północna 1 (szkoła)	brak danych	od 7 do 14
Gdańsk ul. Siennicka (Budynek Szkoły Metalowej)	brak danych	od 7 do 14

Źródło: Dziennik Bałtycki, 27 VI 1949, s. 3.

W 1949 r. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w Gdyni półkolonie dla dzieci robotników i pracowników umysłowych na Chyloni i na Oksywiu. Były one płatne, ale koszty dla 270 dzieci niezamożnych rodziców pokrywało państwo. Przyjmowano te w wieku od 3 do 14 lat. Miały one przebywać w ośrodkach od godziny 8.00 do 17.00, w tym czasie zapewniano cztery posiłki o łącznej wartości kalorycznej 3500 kcal²⁰.

W pierwszych latach po zakończeniu wojny organizowanie letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży było pomocne w działaniach na rzecz poprawy ich stanu zdrowia, wiązało się jednak z koniecznością zapewnienia środków finansowych. W tym celu aranżowano zbiórki uliczne. Poszczególne akcje były popularyzowane na stronach lokalnych gazet. Czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego” byli dokładnie informowani, kiedy, gdzie i kto będzie zbierał datki, podawano także numery kont poszczególnych pomocy społecznych (np. KKO 33 lub PKO XI 477). Niezależnie od wspomnianych akcji redakcja gazety prowadziła osobną zbiórkę²¹. Innym sposobem na pozyskanie środków było organizowanie wydarzeń kulturalnych bądź rozrywkowych, z których całkowity dochód przekazywano na akcje letnie. Staraniem „Caritasu” w 1947 r. w Gdyni w kinie „Warszawa” odbył się koncert orkiestry symfonicznej oraz występ aktorów z teatru „Wybrzeże”, a całość zebranych funduszy została przekazana na kolonie letnie dla najbardziej potrzebujących dzieci²². Podobne wydarzenie zostało zorganizowane w Gdańsku przez Koło Przyjaciół Harcerstwa. Stowarzyszenie wykupiło

²⁰ Półkolonie TPD w Gdyni, Dziennik Bałtycki, 8 VII 1949, s. 3.

²¹ Zbiórka na kolonie letnie, Dziennik Bałtycki, 19 V 1947, s. 4.

²² Koncert na rzecz kolonii letnich, Dziennik Bałtycki, 17 V 1947, s. 6.

w Teatrze Miejskim we Wrzeszczu przedstawienie „Szkoła Śmiechu”, z czego dochód miał zostać przekazany na letnie wczasy dla harcerzy²³.

ORGANIZACJA KOLONII I WYPOSAŻENIE PLACÓWEK

Placówki wczasowe były organizowane i prowadzone przez zakłady pracy, w ramach przeznaczonego na ten cel budżetu; szkoły i przedszkola finansowano z budżetów terenowych wydziałów oświaty Prezydii Powiatowych Rad Narodowych (PRN), Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Prezydii Gminnych Rad Narodowych²⁴. W województwie gdańskim przygotowanie kolonii letnich zaczynało od przydziału obiektów kolonijnych zakładom pracy. W 1956 r. na terenie województwa przewidywano udostępnienie 198 budynków oraz zorganizowanie dziewięciu obozów wędrownych, położonych w najbardziej atrakcyjnych turystycznie miejscach, jak: Jastrzębia Góra, Sopot, Gdańsk-Oliwa, Wieżyca, Krynica Morska, Tolkmicko, Jastarnia i innych. Organizację wypoczynku dla dzieci wedle przepisów należało zgłosić Powiatowej Komisji Kolonii i Półkolonii²⁵, co nie zawsze było przestrzegane i skutkowało pojawieniem się „dzikich” obozów i kolonii. Niewykluczone, że uchylanie się od przepisowej rejestracji było pokłosiem nadmiernej biurokratyzacji: organizatora takiego przedsięwzięcia obowiązywało przestrzeganie wytycznych zawartych w pięciu dokumentach przygotowanych przez Ministerstwo Oświaty w 1947 r., które szczegółowo określały m.in. sposób prowadzenia magazynu, sporządzania dziennych raportów czy przyjmowania wizytacji i inspekcji. Próba uporządkowania tych kwestii zaowocowała wydaniem dwa lata później zbioru przepisów liczącego aż 256 stron, co nie poprawiło sytuacji. Wytycznych było zbyt dużo i były one zbyt skomplikowane, dlatego też kadra opiekunów wiele z nich po prostu ignorowała. Instrukcja o wychowaniu została opublikowana dopiero 30 VI 1949 r. i nie dotarła do zainteresowanych na czas²⁶. Na terenie województwa gdańskiego rozesłano do zakładów pracy wytyczne, jak prawidłowo zgłaszać dzieci na wypoczynek letni (kolonie, półkolonie, obozy). W pierwszej kolejności zakłady pracy miały wytypować dzieci do skorzystania z oferty wypoczynkowej, następnie Wydział Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN) weryfikował, czy wszystkie dzieci zakwalifikowane przez zakłady

²³ *Szkoła śmiechu na kolonie letnie*, Dziennik Bałtycki, 29 V 1947, s. 4.

²⁴ *Okólnik nr 11 w sprawie organizacji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1952, nr 5, poz. 45.

²⁵ Wytyczne organizacyjne akcji letniej na rok 1947, Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2/283/0/320/6, s. 3.

²⁶ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 8.

pracy dostaną miejsce w punktach. Kolejnym krokiem było dostarczenie do wspomnianego Wydziału kart zdrowia dziecka oraz uiszczenie stosownej opłaty. Ta była zależna od zarobków rodziców czy opiekunów (w roku 1953, jeśli dochód netto wynosił 500 zł, opłata za dziecko równała się 15 zł, jeśli zarobki przekraczały 2050 zł, opłata była najwyższa i wynosiła 100 zł)²⁷. Obowiązkowym dokumentem dla uczestnika kolonii była karta zdrowia zawierająca podstawowe informacje o stanie zdrowia dziecka oraz warunkach jego codziennego życia²⁸.

Po przebrnięciu przez formalności rejestracyjne organizatorzy letniego wypoczynku przystępowali do kompletowania turnusu. Kierowano na niego uczestników w wieku od 4 do nawet 20 lat, niejednokrotnie na te same kolonie i obozy letnie, co kadrze opiekunów stwarzało poważne problemy²⁹. Pierwszeństwo w kwalifikacji przysługiwało dzieciom: słabszym fizycznie, anemicznym, chorym, pochodzącym z rodzin wielodzietnych, sierotom i półsierotom.

Zakładom pracy przeważnie przypisywano punkty, które użytkowały one w latach ubiegłych. Przed sezonem otrzymywały one karty zakwalifikowanych obiektów z usterkami do remontu³⁰. Zdarzały się jednak sytuacje, że zakłady pracy do ostatniej chwili nie wiedziały, jaki obiekt zostanie im wskazany przez Centralne Zarządy, te dodatkowo nie przysyłały na czas kart zdrowia dziecka. Innym problemem przy kwalifikacji była niedostateczna liczba miejsc przydzielonych przez Centralne Zarządy w obliczu liczby chętnych³¹. Ministerstwo Oświaty wydało instrukcje zawierające wytyczne określające kryteria wyboru optymalnej lokalizacji oraz wyglądu i wyposażenia budynku przeznaczonego do akcji kolonijnej. W świetle instrukcji miejscowość, w której miały przebywać dzieci na letnim wypoczynku, „powinna być wystawiona na działanie promieni słonecznych, o przepuszczalnej glebie, daleko położona od błot, rozlewisk,

²⁷ Sprawy kolonii dla dzieci przedszkolnych 1951–53, APG, Inspektorat Szkolny Miejski w Gdańsku, sygn. 1189/284, s. 25.

²⁸ Karta zdrowia dziecka składała się z czterech części: pierwsza zawierała podstawowe informacje o dziecku (wiek, adres, nazwa szkoły, miejsce zatrudnienia rodzica/rodziców, typ mieszkania: wilgotne/ciemne/słoneczne), część druga i trzecia obejmowała informacje z wywiadu i badania lekarskiego (przebyte choroby, czystość skóry i włosów, budowa ciała i rodzaj odżywiania, opinia lekarska o stanie zdrowia dziecka przed kolonią), ostatnią częścią było miejsce na formalności związane z wysokością opłaty za kolonię, wysokość zarobków rodzica/rodziców oraz karta wyjazdowa zawierająca podstawowe informacje organizacyjne. Zob. Sprawy kolonii dla dzieci przedszkolnych 1951–53, APG, Inspektorat Szkolny Miejski w Gdańsku, sygn. 1189/284, s. 44–47.

²⁹ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 5.

³⁰ Informacja o przygotowaniu do kolonii letnich na rok 1956 w województwie gdańskim, APG, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych (dalej cyt. WRZZ), sygn. 1170/125, k. 18.

³¹ Ibid., k. 19.

ruchliwych dróg (źródło kurzu), fabryk (źródło dymu), pożądana bliskość rzeki lub jeziora do kąpieli, o łatwo dostępnych piaszczystych brzegach, nadających się do plażowania”. Miejscowość powinna także: stykać się z przestrzenią otwartą (pola, łąki), mieć w pobliżu (nie dalej niż 2 km) suchy las, gdzie można by zbierać jagody i grzyby, ewentualnie być otoczona parkiem, obficie zaopatrzona w wodę do picia, umożliwiać także zaopatrzenie się w okolicy w dostateczną ilość mleka, jarzyn i owoców oraz zapewnić odpowiednią przestrzeń na urządzenie boiska. Budynek, w którym miały przebywać dzieci, powinien „nadawać się do użytku”. Chodziło przede wszystkim o to, aby drzwi i okna się zamykały, by nie przeciekał dach. Wnętrza miały zawierać odpowiednią liczbę pomieszczeń, na każde dziecko miało przypadać co najmniej 3 m² powierzchni oraz osobne łóżko. Należało także uwzględnić pomieszczenia na izolatki, czyli pokój lekarski z apteczką. Sala, w której dzieci miały spożywać posiłki, powinna być przestronna: każde dziecko miało mieć miejsce siedzące przy stole. Poza tym budynek winien obejmować: salę „na dni słotne”, łazienki, pomieszczenia na suszenie ręczników, szatnię, pomieszczenie do przechowywania rzeczy osobistych dzieci i kadry. Kuchnia powinna być jasna, przestronna, w oknach miały być zamontowane siatki, jak również urządzenie do mycia naczyń w bieżącej wodzie. Ponadto w budynku powinny się znajdować: spiżarnia, piwnica oraz magazyn.

Woda, z której korzystało podczas akcji letniej, powinna być zdatna do picia i zbadana dwa tygodnie przed przybyciem dzieci. Toalety winny być ustawione w pewnej odległości od budynku mieszkalnego na odpowiedniej wysokości, na jeden sedes miało przypadać 10–20 dzieci. Łazienki miały być tak pomyślane, aby umożliwiały sprawne (bez długiego oczekiwania) mycie nóg i rąk w bieżącej wodzie przed każdym posiłkiem, a także całego ciała, o ile w bliskości brakowało naturalnych akwenów, jak rzeka czy jezioro. W skład wyposażenia obiektów miały wchodzić łóżka i napełnione słomą sienniki. Wnętrze budynku, ściany, łóżka, koce przed oddaniem do użytku powinny zostać zdezynfekowane. Sprzęt kuchenny miał być wyposażony w kotły dobranej wielkości z pokrywami, garnki, naczynia stołowe, kubki. Wyposażenie sal obejmowało stoły, ławki, krzesła, szafy lub wieszaki, umywalki. Na sprzęt sportowy składały się piłki i siatki. Do sprzętu świetlicowego zaliczano narzędzia do majsterkowania, pomoce naukowe (gry, układanki, przybory i materiał do robienia gazetek, ozdób, wycinanek), jak również biblioteczkę dziecięcą. Zaznaczono, że „[o]rganizując placówkę należy wykorzystać w pierwszym rzędzie sprzęt własnej instytucji organizującej placówkę (szkoły, zakłady pracy)”³².

³² *Okólnik nr 11 w sprawie organizacji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1952, nr 5, poz. 45.

Powyższe zalecenia Ministerstwa Oświaty nie zawsze były wypełniane. Przykładowo inspekcja przeprowadzona na koloniach i obozach letnich w województwie gdańskim przez komisję władz centralnych w 1949 r. stwierdziła szereg niedociągnięć, np. w kolonii dziewczęcej na 50 uczestniczek przygotowano tylko dwie miednice, a gdzie indziej na podobną liczbę chłopców jedynie dwie szklanki używane podczas mycia zębów. W wielu miejscach dzieci otrzymywały do spania po jednym kocu, bez jakiegokolwiek poszewki, mając pod sobą jedynie słomę lub niedostatecznie wypchany siennik³³.

Kontrola kolonii z 20 VII 1956 r. zorganizowanej przez Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Gdańsk-Wrzeszcz wykazała, że „położenie obiektu jest nieatrakcyjne”, do jeziora jest 1,5 km, na dodatek „jest w 35% zamulone i woda nie zawsze jest czysta [...] do lasu jest również około 2 km”. Pozostałe kryteria zdawały się jednak być spełnione, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Oświaty: „Jest jednak urządzone kąpielisko, chronione i zabezpieczone przed wypadkiem utonięcia. Dzieci kąpią się często. [...] Ponadto przy szkole jest ogrodzony parkanem ogródek jordanowski z przyrządami do zabaw”. Wyposażenie budynku obejmowało „dostateczną ilość mebli, pościel, bieliznę, naczynia kuchenne, sprzęt sportowy i świetlicę oraz bibliotekę i radiofonię”. Dodatkowo budynek był „estetycznie urządzone – dekoracja robiona przez dzieci jak hasła, błyskawice, gazetki ścienne”, zelektryfikowany i skanalizowany, woda bieżąca była doprowadzana ze studni przez „odżeźniacz” założony przez zakład pracy³⁴.

Inna kontrola obiektu kolonijnego, należącego do Zjednoczenia PGR Wrzeszcz, odbyła się w Nowącinie i wykazała, że „w salach sypialnych brak jest całkowicie nocnych szafek czy nawet taboretów oraz mała ilość wieszaków co stwarza złe warunki w upilnowaniu porządku, gdyż nie ma gdzie złożyć bielizny osobistej, odzieży czy wszelakich osobistych przedmiotów dzieci [...]. Jadalnia pomieści dziewięćdziesięcioro dzieci – jest estetycznie urządzona (udekorowana przez dzieci). Na świetlicę wykorzystuje się werandę oszkloną, gdzie odbywają się zajęcia świetlicowe w razie niepogody. Pomieszczenie kuchni jest tylko jedno i w kuchni obiera się również ziemniaki i jarzyny. Wyposażenie w sprzęt kuchenny jest na dostatecznym poziomie. Sprzęt sportowy i świetlicowy jest w dostatecznej ilości wykorzystywany w rozgrywkach sportowych czy świetlicowych. Biblioteka wypożyczona przez kierowniczkę z Liceum Pedagogicznego w Łęborku (120 książek)”³⁵.

³³ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 5.

³⁴ Informacja z kontroli kolonii dla dzieci w Żegoszcy, pow. Starogard Gdański, 20 VII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, k. 38.

³⁵ Ibid., k. 39.

Z kolei kontrola kolonii letnich Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk–Gdynia, odbywających się w Łebie, wykazała, że obiekt, w który przebywały dzieci, położony był w lesie, blisko plaży. Wewnątrz znajdowała się jadalnia z miejscami dla 150 dzieci, która była przyozdobiona dziecięcymi dekoracjami. Łóżek było 150, z których 110 ulokowano w 20 pokojach, a pozostałe 40 w świetlicy. Stwierdzono też, że „[k]uchnia jest źle pobudowana (palenisko ustawione za wysoko) co stwarza dużo trudności z przygotowaniem posiłków. [...] Obiekt jest skanalizowany, lecz woda nie dochodzi w dostatecznej ilości a w dodatku przechodzi przez miejską łaźnię, która, gdy jest czynna, to wody w obiekcie w ogóle nie ma (woda do gotowania strawy jest zabezpieczona przez zapełnienie zbiornika zapasowego). PMRN miał[o] postawić jeszcze jedną studnię, lecz dotychczas nie postavili (trwa to już 3 lata)”. Toaletę stanowiły „2 ubikacje z 8 oczkami i 2 oczka dla personelu (skanalizowane) ale w dzień zamknięte, bo nie ma wody [...]”. W dzień dzieci korzystają z ubikacji na zewnątrz. Wyposażenie obiektu w sprzęt niecałkowite. Brak wieszaków, szafek nocnych, sprzętu sportowego – są tylko trzy piłki i siatka. W pościel, bieliznę, naczynia kuchenne, gry świetlicowe i bibliotekę obiekt jest wyposażony w dostateczną ilość”³⁶.

Gdańska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w 1951 r. zorganizowała kolonie letnie dla 700 chłopców – synów pracowników kolejowych z całej Polski. Placówkę wypoczynkową urządzono w dwóch budynkach na terenie dzielnicy Stogi. Jak określała lokalna prasa, kolonia ta była jedną „z najpiękniej położonych w trójmieście”. Budynki zostały ustawione w otoczeniu sosnowego lasu, plaża znajdowała się w odległości 100 m. Zauważalnym mankamentem był brak biblioteki, świetlicy oraz niewystarczająca liczba sprzętu sportowego. Gdański Wydział Socjalny DOKP miał się przyczynić do usunięcia wymienionych braków, angażując Wydział Oświaty Prezydium Gdańskiej MRN³⁷. Cztery lata później w tym samym miejscu przebywali chłopcy – synowie gdańskich i bydgoskich kolejarzy. Z opisu zamieszczonego w gazecie wynikało, że DOKP zorganizowała w budynku świetlicę, gdzie dzieci m.in. tworzyły gazetki ściennie i spędzały czas podczas złej pogody³⁸.

W 1950 r. w Sopocie zorganizowano kolonie lecznicze dla 150 dzieci pod hasłem „Sezonowy Dom Zdrowia”, w celu poprawienia ogólnego stanu zdrowia uczestników. Wzięły w nich udział dzieci z województw: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego oraz gdańskiego. Poza pracą nad poprawą

³⁶ Informacja z kontroli kolonii letnich w Łebie, 31 VII – 1 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, k. 42–43.

³⁷ *Dzieci kolejarzy z całej Polski spędzają wakacje nad morzem w Stogach*, Dziennik Bałtycki, 4 VII 1951, s. 3.

³⁸ *Z wizytą na kolonii DOKP – Gdańsk*, Dziennik Bałtycki, 17/18 VII 1955, s. 3.

zdrowia koloniści zwiedzili najciekawsze miejsca Trójmiasta oraz korzystali z imprez „ARTOSU”³⁹, kin, teatrów oraz brali udział w odczytach literackich⁴⁰.

Przy omawianiu obiektów kolonijnych warto wspomnieć o szkolnych schroniskach turystycznych na terenie samego Trójmiasta, gdzie mogły się zatrzymać zorganizowane grupy szkolne. Ich rozmieszczenie przedstawiono w tabeli nr 2.

Tab. 2. Baza noclegowa na terenie Trójmiasta dla dzieci i młodzieży. Stan na rok 1950

Adres schroniska	Termin	Liczba dostępnych łóżek	Gdzie można uzyskać wyżywienie	Informacje dodatkowe
1	2	3	4	5
Gdańsk-Oliwa Szkoła Podstawowa nr 24 ul. Opacka 7	1 V – 30 VIII	50	Kawa, herbata na miejscu	W maju i czerwcu tylko dla dziewcząt (chłopcy w sąsiedniej szkole nr 23), w lipcu i sierpniu – koedukacyjne
Gdańsk-Oliwa Szkoła Podstawowa nr 23 ul. Cystersów	1 V – 25 VI	70	Kawa, herbata, zupa na miejscu	brak danych
Gdańsk-Wrzeszcz Szkoła Podstawowa nr 16 ul. Barlickiego 16a	1 V – 1 IX	80	Kawa, herbata, zupa na miejscu	brak danych
Gdynia Szkoła Podstawowa nr 1, ul. 10 Lutego 26	15 IV – 1 IX	60	Na miejscu	Tylko dla dziewcząt (chłopcy w Szkole Podstawowej nr 19, w tym samym budynku)
Gdynia Szkoła Podstawowa nr 19 ul. 10 lutego 26	15 IV – 1 IX	40	Na miejscu	Tylko dla chłopców (dziewczeta w Szkole Podstawowej nr 1)

³⁹ Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” działała w latach 1950–1954. Jak wskazuje nazwa, zajmowała się organizowaniem wydarzeń kulturalnych, w tym tych przeznaczonych dla najmłodszych odbiorców. Zob. Iwona MIERNIK, *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” w latach 1950–1954 i jej funkcjonowanie*, Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały, t. 7: 2006, s. 123–152.

⁴⁰ *Przybrały na wadze 3–5 kg. Dzieci z „Domów Zdrowia” wracają do domów*, Dziennik Bałtycki, 17 VIII 1950, s. 4.

1	2	3	4	5
Gdynia–Orłowo Szkoła Podstawowa nr 8 ul. Orłowska 39	1 V – 25 VI	brak da- nych	Kawa, herbata na miejscu	brak danych
Sopot Przedszkole nr 3 ul. Curie-Skłodowskiej 10/12	1 VI – 31 VIII	50	Na miejscu	brak danych
Sopot Liceum Ogólnokształcące ul. Książąt Pomorskich 16	1 V – 25 VI	30	Kawa, herbata na miejscu	brak danych
Sopot Szkoła Podstawowa nr 3 ul. Wejherowska 1	1 IV – 1 IX	70	Na miejscu	brak danych

Źródło: Wykaz szkolnych i społecznych schronisk turystycznych, załącznik do komunikatu w sprawie szkolnych i społecznych schronisk turystycznych, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1950, nr 3, poz. 58.

WYŻYWIENIE KOLONIJNE

Istotnym problemem w organizacji letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży było wyżywienie. W pierwszych powojennych latach system zaopatrzenia w artykuły spożywcze oraz niezbędne przedmioty codziennego użytku opierał się na zbiórkach społecznych i dostawach z Administracji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (United Nations Relief and Rehabilitation Administration, UNRRA). Zjawisko to znajduje odzwierciedlenie w raporcie z akcji letniej w województwie gdańskim z 1949 r. przedstawiciela Prezydium Rady Ministrów, starszego radcy Ludwika Schweizera, który odnotował, że w miejscowości Osłonino „w domach kolonii dziewczęcych leżą na stercie łóżka pochodzenia unrowskiego”⁴¹. YMCA otrzymywała z USA: łóżka, wełniane koce, pościel, sprzęt sportowy, urządzenia higieniczne i lekarskie, a z artykułów spożywczych: skondensowane i sproszkowane mleko, dżemy czy kakao⁴². Działalność organizacyjna YMCA oddziału została oceniona w raporcie jako ta, która „prowadziła wzorowy obóz półkolonię dla najbiedniejszej diatwy portowej”⁴³.

⁴¹ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 3.

⁴² A. Jużwik, *Lata 1945–1947*, s. 50.

⁴³ Naświetlenie sytuacji akcji letniej za rok 1947, AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2/283/0/320/6, s. 2.

W roku 1947 po raz pierwszy aprowizacja w głównym stopniu opierała się na kasie państwowej, samorządowej i społecznej⁴⁴. Wiązała się z tym zwiększona kontrola i próba usystematyzowania organizacji odpoczynku, a co za tym idzie – większa biurokratyzacja. Nowością była również możliwość zaopatrywania placówek wypoczynkowych w lokalnych sklepach. Zjawisko to stwarzało problemy z dostępnością produktów, zwłaszcza na terenach o nasilonej akcji letniej, w tym w województwie gdańskim. Wniosek taki wysunęło Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, w którego raporcie sugerowany był wybór na kolonie letnie innych powiatów województwa gdańskiego, z pominięciem Gdańska, Sopotu, Gdyni oraz Łeby⁴⁵.

W kolejnym roku zostały opracowane tablice wartości kalorycznych i normy żywienia⁴⁶. Placówki kolonijne miały być zaopatrywane w żywność w składach Państwowej Centrali Handlowej, Powszechnej Spółdzielni Spożywców Społem, Spółdzielniach Związku Samopomocy Chłopskiej. Aby produkty dotarły na czas, czyli przed rozpoczęciem danego turnusu, należało zamówić je z sześciotygodniowym wyprzedzeniem⁴⁷. Istotną kwestią było przechowywanie żywności. Przeznaczono do tego celu magazyn żywnościowy, czyli pomieszczenie chłodne, suche i przewiewne. Poza produktami miała się tam znajdować książka magazynu żywnościowego, a artykuły żywnościowe miały być umieszczane w opakowaniu, takim jak worki, puszki, skrzynie, beczki, słoje czy pudełka.

Od 1952 r., w świetle zarządzenia, 15 dni przed rozpoczęciem kolonii kierownik letniej placówki powinien się skontaktować z kierownikiem referatu handlu przy PRN i pełnomocnikami placówek handlowych. Obiekty miały być zaopatrzone przez hurtownie lub półhurtownie Centrali Spożywczej, Hurtownie Powiatowych Związków Gminnych, Spółdzielni, sklepy detaliczne oraz bezpośrednio przez gospodarzy w artykuły, takie jak owoce, warzywa, nabiał, ziemniaki⁴⁸. Na kolonii w Żegoszczu zorganizowanej przez Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Gdańsk-Wrzeszcz zaopatrywano się w żywność w pobliskiej Gminnej Spółdzielni, a w warzywa i owoce – na miejscu u gospodarzy. Żywność przechowywano zgodnie z instrukcjami, magazyn żywnościowy był czysty i chłodny, zabezpieczony przed muchami dodatkowo siatką.

⁴⁴ A. JUŻWIK, *Lata 1945–1947*, s. 34.

⁴⁵ Naświetlenie sytuacji akcji letniej za rok 1947, AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2/283/0/320/6, s. 2.

⁴⁶ Zgodnie z zarządzeniem dzienne zapotrzebowanie na energię wyglądało następująco: 5–7 lat – 2100 kcal, 7–9 lat – 2300 kcal, 9–11 lat – 2500 kcal, 11–12 lat – 2750 dla dziewcząt i 3250 dla chłopców, 12–15 lat – 3000 kcal dla dziewcząt i 3500 kcal dla chłopców.

⁴⁷ *Instrukcja Ministra Oświaty z dnia 26 lutego 1948 r. w sprawie organizacji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1948, nr 3, poz. 49.

⁴⁸ *Okólnik nr 11 w sprawie organizacji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1952, nr 5, poz. 45.

Wyżywienie na kolonii było urozmaicone: w diecie znajdowały się warzywa i owoce, które dzieci mogły jeść w nieograniczonej ilości, ograniczenia dotyczyły jedynie mięsa, wędlin i deserów. Uczestnicy nie narzekali na serwowane posiłki. Końcowe ważenie dzieci wykazało, że średnio przybrały na wadze 1,5 kg. Dzienna stawka na dziecko wynosiła 13,83 zł (przy czym najniższa – 8,24 zł, a najwyższa – 16,88 zł)⁴⁹.

Na kolonii w Nowącinie koło Łeby zorganizowanej przez Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR) Gdańsk-Wrzeszcz zaopatrywano się w produkty żywnościowe głównie w Gminnej Spółdzielni (GS). Mleko kupowano w mleczarni w Łebie. Do przewozu artykułów żywnościowych organizatorzy przeznaczali bryczkę i konie. Produkty przechowywano w magazynie, a szybko psujące się – w magazynie w piwnicy. Książka magazynowa i raporty dziennie prowadzono na bieżąco. Waga i ilość produktów zgadzała się z założeniami w książce magazynowej. W pierwszym turnusie dzienna stawka wynosiła 13,83 zł (najniższa – 9,67 zł, najwyższa – 23,47 zł). Natomiast w drugim turnusie średnia stawka dzienna na jedno dziecko wzrosła do 14,50 zł. Jakość posiłków wydawała się, z nielicznymi wyjątkami, zadowalająca: „W dniu 1 sierpnia 1956 próbując obiad złożony z trzech dań stwierdziłem, że zupa grochowa była przypalona, drugie danie (marchewka, ziemniaki i dwa jaja na twardo) było nie smacznie przyrządzona – dzieci mało jadły – dużo pozostawało na stole, drugiego dania nie zjedzono. Pytając się dzieci czemu nie zjadły odpowiedziały, że marchewka nie smakowała. Prócz tego jednego wypadku, dzieci nie narzekały na wyżywienie – dostają, ile kto może zjeść”⁵⁰.

Placówka w Łebie zaopatrywała się w produkty żywnościowe w GS, a w owoce oraz warzywa – w pobliskim PGR. W pierwszym turnusie były trudności w dostarczaniu warzyw, później zmieniło się to na korzyść, ponieważ można było dostać dowolną ich ilość z PGR. Wystąpiły problemy z dowozem, ponieważ „dowodzi się wózkiem ręcznym 2–3 km, bo transportu samochodowego zakład pracy nie przydzielili”. Średnia stawka dzienna na jedno dziecko wynosiła 13,83 zł. Podczas pierwszego turnusu przez pierwsze dni była ona niższa (najniższa, z 6 sierpnia, wyniosła 8,81 zł), z czasem kwoty rosły (najwyższa, z 23 sierpnia, równała się 24,76 zł). W czasie trwania drugiego turnusu sytuacja była odwrotna: początkowa stawka była wyższa niż ta pod koniec kolonii. Jadłospis był urozmaicony i przyrządzany w „dostatecznej ilości – ograniczenie jest tylko w mięsie, wędlinach i 3-cim daniu a resztę dzieci mogą jeść w dowolnej ilości – (przykład – jeden chłopiec zjada do jednego posiłku 16–20 kromek chleba). Żywność przechowywano w magazynie, który był dodatkowo

⁴⁹ Informacja z kontroli kolonii dla dzieci Żegoszcz, pow. Starogard Gdański, 20 VII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 36–37.

⁵⁰ Informacja z kontroli kolonii letniej w Nowącinie, 1–2 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 39–40.

zabezpieczony od kurzu i owadów, mięso w chłodni. Waga i ilość produktów odpowiadała zapisom w kartotece”⁵¹.

Jak się wydaje, jednym z największych wyzwań dla personelu kolonijnego było sprośanie wymogom rozbudowanej biurokracji i ewidencji. Kontrole przeprowadzone w 1955 r. w kilku powiatach województwa gdańskiego wykazały uchybienia w prowadzeniu preliminarza oraz w księgach magazynowych. Zdarzały się niezgodności w liczbie produktów spożywczych w porównaniu do stanu faktycznego. Często wynikało to z braku umiejętności ewidencjonowania produktów (brak kwitów potwierdzających odbiór, błędne wypełnienia druków itd.). Natomiast dzienna kaloryczność na osobę mieściła się w normie i wahała się od 2429 kcal (kolonia w Bolesławowie) do 3864 kcal (kolonia w Kościerzynie).

Podsumowując, żywienie dzieci na koloniach i obozach było jednym z kluczowych zagadnień organizacyjnych, a zarazem nastroczającym ogromnych trudności. Świadczą o tym m.in. sprawozdania sporządzone w 1949 r. przez przedstawiciela Rady Ministrów. Lista stwierdzonych problemów była długa i obejmowała m.in. zbyt duże zagęszczenie kolonii na jednym obszarze, skutkujące rywalizacją o zaopatrzenie, brak środków transportowych, wąski asortyment artykułów spożywczych, nieterminowe dostawy, złą jakość żywności, brak warunków do dłuższego jej magazynowania, słabe umiejętności personelu kuchennego. Mocno dawał się odczuć improwizowany charakter całego przedsięwzięcia. Sytuacja zaopatrzeniowa poprawiała się zwykle w drugiej połowie lipca, gdy na lokalnym rynku pojawiała się znaczna liczba świeżych warzyw i owoców. Często decydującym czynnikiem były indywidualne predyspozycje organizacyjne kierownika danej kolonii lub obozu. Jak ujął to autor sprawozdania: „sprytniejsi i bardziej zapobiegliwi opływali we wszystko, przeciętni przeszli przez okres próby jako – tako, niezaradni niewiele mieli do powiedzenia, niewiele zdziałali”⁵².

OPIEKA LEKARSKA

I BEZPIECZEŃSTWO NA KOLONIACH

Po zakończeniu drugiej wojny światowej kwestia właściwej opieki zdrowotnej była w Polsce sprawą pierwszorzędnej wagi. W maju 1945 r. powołano Ministerstwo Zdrowia, które jako centralna instytucja państwowa zajęła się kwestią zdrowia społeczeństwa⁵³. Największym problemem były choroby zakaźne,

⁵¹ Ibid., s. 43.

⁵² L. Schweizer, *Żywienie dziecka na koloniach letnich*, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 1.

⁵³ Elżbieta WIĘCKOWSKA, *Zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w Polsce w latach 1944–1950*, Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia, t. 148: 2000, s. 9.

takie jak m.in. dur brzuszny, czerwotka, błonica, płońca oraz gruźlica⁵⁴. Choroby te stanowiły pokłosie okupacji (warunki bytowe społeczeństwa, brak odpowiedniej higieny, problemy z dostępem do czystej wody pitnej itd.). Powodowały wysoką śmiertelność zarówno u dorosłych, jak i dzieci, zwłaszcza do drugiego roku życia. Jak ustaliła Ewelina Szpak, w 1951 r. umierało co dziesiąte niemowlę⁵⁵. Z tego powodu w organizację wypoczynku dla dzieci i młodzieży, obok Ministerstwa Oświaty, było zaangażowane także Ministerstwo Zdrowia. Turnusy wypoczynkowe miały w dużym stopniu służyć poprawie zdrowia najmłodszych obywateli.

Zgodnie z instrukcją Ministerstwa Zdrowia w skład osobowy każdego turnusu kolonijnego miał wchodzić lekarz i higienistka. Przed uruchomieniem kolonii cały personel kolonijny powinien być poddany badaniom lekarskim. Obiekty zaś dodatkowo miały być zaopatrzone w apteczki. Do obowiązków lekarza należał nadzór nad placówką pod kątem sanitarnym, współpraca z lekarzem okręgowym, badanie dzieci, kontrola czystości terenu, uzgodnienie z personelem racjonalnego planu dnia. Higienistka natomiast miała pomagać lekarzowi w opiece nad dziećmi chorymi. Do jej obowiązków należało także codzienne dopilnowanie mycia rannego i wieczornego, kontrola czystości dzieci⁵⁶. Zdarzały się przypadki, że uruchamiano kolonie bez przydzielenia lekarza bądź przyjeżdżał on dopiero parę dni po otwarciu turnusu. Czasami zatrudniano „młodych niedoświadczonych i nie dających sobie rady w swej pracy lub traktujących kolonię dziecięcą jako wczasy dla siebie”⁵⁷.

Nie zawsze jednak tak było. Na kolonii zorganizowanej przez Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Gdańsk-Wrzeszcz zatrudniono młodego lekarza po piątym roku studiów. Kontrola wykazała, że dwukrotnie przebadał dzieci i nie odnotował zachorowań. Apteczka lekarska była odpowiednio skompletowana, zarejestrowano jednak braki w kartach zdrowia personelu, jedna osoba nie miała skompletowanych badań na nosicielstwo chorób zakaźnych. Dodatkowo, w ramach zajęć wychowawczych, lekarz przeprowadzał pogadanki na temat zdrowia i higieny⁵⁸.

⁵⁴ Ibid., s. 138–139.

⁵⁵ Ewelina SZPAK, *Listy do władz centralnych w świetle problemów opieki społecznej i zdrowotnej w PRL (1945–1989)*, [in:] Anna ADAMUS, Krzysztof GAJEWSKI, Ágota L. ISPÁN, Dariusz JAROSZ, Csaba KOVÁCS, Grzegorz MIERNIK, Ewelina SZPAK, *Listy do władzy 1945–1989. Studia przypadków*, Warszawa 2019, s. 59, 79.

⁵⁶ *Instrukcja Ministra Oświaty w sprawie organizacji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży w roku 1948*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1948, nr 3, poz. 49.

⁵⁷ Informacja o przygotowaniu do kolonii letnich na rok 1956 w województwie gdańskim, APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 20.

⁵⁸ Informacja z kontroli kolonii dla dzieci w Żegocinie, pow. Starogard Gdański, 20 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 37.

Problem z przechowywaniem leków pojawił się na kolonii zorganizowanej przez PGR Gdańsk-Wrzeszcz. Tutaj personel lekarski składał się z jednego studenta piątego roku studiów medycznych. Apteczka została odpowiednio zaopatrzona, lecz leków nie przechowywano zgodnie z instrukcją ze względu na brak szafek. Organizator kolonii nie poinformował rodziców o konieczności posiadania przez dziecko zaświadczenia ze stacji sanitarno-epidemiologicznej, potwierdzającego, że dziecko i jego najbliższa rodzina nie chorowała na choroby zakaźne. Stąd dzieci nie miały odpowiedniego zaświadczenia. Brakowało także trzech kart zdrowia dzieci. Na kolonii gabinet lekarski był w trakcie organizacji i dzieci nie zostały przebadane. „Zaistniał nawet wypadek, że z zespołu PGR Dusocin przywieziono dwóch chłopców 2 dni przed rozpoczęciem turnusu bez żadnej opieki, gdyż wychowawców nie było, a tylko kucharka. Jeden z tych chłopców zachorował (zatrucie pokarmowe) przed rozpoczęciem turnusu i odstawiony został do szpitala w Łęborku. Innych wypadków zachorowań nie było”⁵⁹.

Do zachorowań doszło także na kolonii letniej w Łebie, którą zorganizowało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Gdańsk-Gdynia (WPK GGW). W pierwszym turnusie pojawiło się podejrzenie ukąszenia przez żmiję oraz bronchit, dzieci te zostały przewiezione do szpitala w Łęborku. W trakcie drugiego turnusu pojawiło się wiele przypadków skaleczeń, w dwóch takich przypadkach podano surowicę przeciwężcową. Jeden przypadek choroby pojawił się w trakcie trwania kontroli kolonii: „31 lipca 1956 r. zachorował chłopiec A.W. lat 7 z Tczewa – ojciec pracuje w MP GK. Chłopiec wyjeżdżając na kolonię miał już skaleczone kolano, lecz żadnych objawów nie było, gdyż był dwukrotnie u lekarza i otrzymał raz zastrzyk (nie wiadomo jaki). W dniu 31 lipca 1956 r. godz. 12:00 noga zaczęła momentalnie puchnąć i chłopiec dostał dużej gorączki. Lekarze stwierdzili (przypuszczalnie) zakażenie lub różę. Chłopca zabrano pogotowie do szpitala w Łęborku”⁶⁰. Dodatkowo w czasie badań przed kolonią stwierdzono cztery przypadki zawszenia u dziewcząt. Musiały one zrezygnować z wyjazdu i pozostać w domu, dopóki nie pozbyły się problemu. Także w czasie trwania kolonii odnotowano dwa przypadki dzieci „z głowami lekko zagnidzionymi do których zastosowano środki profilaktyczne”. Apteczka była zaopatrzona w dostateczną ilość leków i narzędzi sanitarnych, ponadto „[s]tan sanitarny obiektu i otoczenia jest bez zastrzeżeń, co nie można było powiedzieć na początku pierwszego turnusu, gdyż porządek terenu zrobiono przy pomocy dzieci (sprzątnięcie)”⁶¹.

⁵⁹ Informacja z kolonii letnich w Nowęcinie k. Łeby, 1–2 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 40.

⁶⁰ Ibid.

⁶¹ Informacja z kontroli kolonii letnich w Łebie, 31 VII–1 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 44.

W 1955 r. do raportu sporządzonego przez m.in. Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną załączono wykaz lekarzy, którzy nie wykonali prawidłowo badań lekarskich bądź przeprowadzili je niedokładnie (brak informacji o szczepieniach, część dzieci przyjeżdżała na kolonie już zaważona bądź z chorobami zakaźnymi). W tym samym dokumencie zwrócono uwagę na wykorzystywanie obiektów do organizacji kolonii, które nie zostały zakwalifikowane do użytku, co mogło prowadzić do nieszczęśliwych wypadków lub zwiększyć ryzyko epidemii⁶². Dzieci i młodzież z racji braku miejsc noclegowych kwatrowano głównie w szkołach, które w okresie wakacyjnym nie były użytkowane. Nie wszystkie obiekty jednak były odpowiednio przygotowane oraz umiejętnie prowadzone. Najwięcej uchybień odnotowano w obrębie sanitariatów, które wedle raportów zawierały uszkodzenia, były brudne bądź było ich zbyt mało.

Liczne niedociągnięcia w organizacji opieki lekarskiej oraz prawidłowych warunków sanitarnych wykazują sprawozdania z inspekcji kolonii w województwie gdańskim opracowane przez wspomnianego starszego radcę Schweizera. Przykładowo w 1949 r. komisja, której był członkiem, stwierdziła zatrudnienie do pracy przy żywieniu dzieci na jednej z kolonii (nazwy miejscowości nie podano) osoby chorej na kiłę, co wskazuje, że wstępne badania lekarskie kadry opiekunów bywały niestaranne⁶³. Inne wnioski również nie były optymistyczne: brakowało środków transportowych dla lekarzy, środków sanitarnych, szczepionek i apteczek⁶⁴. W sprawozdaniu wytknięto dość kuriozalne przypadki niedoborów: „Na powiat Lębork Ministerstwo Zdrowia rozdzieliło wprowadzić szczepionki, ale przy tym jedynie jedną strzykawkę, co oczywiście przekreśla sens takiej akcji. Lekarz w Leśnicy otrzymał tylko jeden bandaż, co zakrawa na nonsens”⁶⁵. W licznych obozach i na koloniach lekarze stwierdzali wypadki masowego zaważenia⁶⁶, zwracano też uwagę na niedostateczne badanie wody. Szczególnie ostrej krytyce sprawozdanie poddało obozy zorganizowane przez Zjednoczone Stocznie Gdańskie, gdzie znajdowały się „dzieci zaważone, dzieci leżące w gorączce bez opieki lekarskiej”, które w czasie wypoczynku straciły na wadze⁶⁷. Inspekcje wskazywały też, że dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie i poważnie chorych, które połączono z dziećmi zdrowymi, należałoby zorganizować odrębne obozy i kolonie specjalne⁶⁸. Sprawozdania

⁶² Sprawozdania z lustracji punktów kolonijnych zakładów wychowawczych Okręgu Gdańskiego 1952–1956, APG, Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w Gdańsku, sygn. 1280/3570, s. 153–155.

⁶³ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 2.

⁶⁴ Ibid., s. 1.

⁶⁵ Ibid., s. 5.

⁶⁶ Ibid., s. 6.

⁶⁷ Ibid., s. 3.

⁶⁸ Ibid., s. 3.

z kolejnych lat potwierdzają, że opisane wyżej trudności nie znalazły odpowiedniego rozwiązania.

Poza problemami sanitarnymi pojawiały się także te związane z siłami natury. W miejscowości Raduń piorun uderzył w maszt antenowy, który nie był zabezpieczony piorunochronem. Ten sam budynek nie miał też podłączenia telefonicznego, co w razie wypadku utrudniało kontakt z odpowiednimi służbami⁶⁹.

Na koloniach zdarzały się nieszczęśliwe wypadki, które kończyły się śmiercią. W 1948 r. wydano instrukcje w sprawie bezpieczeństwa życia i zdrowia na placówkach wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. Najczęstszą przyczyną wypadków były utonięcia⁷⁰. Najgłośniejszym wydarzeniem było utonięcie 25 harcerzek. Do wypadku doszło w Gardnie, miejscowości oddalonej o 17 km od Ustki. Jak podawała lokalna prasa 18 VII 1948 r.: „42 harcerki wybrały się na przejażdżkę łodzią motorową po jeziorze Gardno. Prawdopodobnie na skutek nadmiernego obciążenia motorówka zatонуła. W nurtach jeziora znalazło śmierć 25 dziewczynek, 17 uratowało się”⁷¹. Po tym zdarzeniu Ministerstwo Oświaty wydało okólnik w sprawie stosowania środków ostrożności mających zapobiec nieszczęśliwym wypadkom wśród dzieci i młodzieży korzystających z wczasów letnich⁷².

W 1956 r. kierownictwo Domu Dziecka w Sopocie zorganizowało dla dzieci biwak we wsi Lewinko. Trzeciego dnia zorganizowano dzieciom kąpiel. Jak wynika z zapisów Instruktora WRZZ: „wytoczono miejsce o długości 7 m. oznaczając tyczkami (3 kołki) głębokość, była do kolan dzieci (70 cm.), ponadto wyznaczono pas bezpieczeństwa 9 metrów głębokość do 1 metra. Dzieciom pozwolono brodzić na 7 miejscach wyznaczonych tyczkami. Kierownik placówki wydał polecenie wychowawczyniom by razem z dziećmi były w wodzie w czasie brodzenia, co same poświadczyły. Na brzegu ułożyły się cztery wychowawczynie 3 metry od wody na brzegu na kocu i obserwowały dzieci brodzące w wodzie zamiast przebywać razem z nimi wg polecenia kierownika. W tym czasie kierownik Domu Dziecka przyniósł pocztę dla dziewczynek i gazety, które zostawił wychowawczyniom a sam pozostałe listy odwiózł 500 m dalej do brodzących chłopców. W tym czasie cztery dziewczynki nie pilnowane

⁶⁹ Sprawozdania z lustracji punktów kolonijnych zakładów wychowawczych Okręgu Gdańskiego 1952–1956, APG, Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w Gdańsku, sygn. 1280/3570, s. 140.

⁷⁰ D. JAROSZ, op.cit., s. 156.

⁷¹ *Wstrząsający wypadek koło Ustki. 25 harcerzek utonęło w jeziorze. Surowa odpowiedzialność czeka winnych katastrofy*, Dziennik Bałtycki, 20 VII 1948, s. 1.

⁷² *Okólnik nr 18 w sprawie stosowania środków ostrożności mających zapobiec nieszczęśliwym wypadkom wśród młodzieży i dzieci korzystających z wczasów letnich oraz młodzieży pełniacej w obozach SP*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1948, nr 10, poz. 176.

przekroczyły pas bezpieczeństwa tj. drugą część 9 m. i weszły na głębszą wodę. Knuth Helena, która namówiła pozostałe 3 dziewczynki (wypowiedzi dzieci) nie umiała pływać i zaczęła tonąć. Wychowawczynie zajęte listami po odjeździe kierownika zostały zaalarmowane krzykami dzieci, nie wiedziały co robić (potrąciły głowy)⁷³. Dziewczynka utonęła. Należy nadmienić, że brakowało także sprzętu ratunkowego, takiego jak koła ratunkowe, łódki czy pasy korkowe. Prokuratura prowadziła dochodzenie w tej sprawie, jednak w źródłach nie ma dalszych informacji na ten temat⁷⁴.

KWALIFIKACJA KADRY KOLONIJNEJ

Instrukcja Ministerstwa Oświaty z 1948 r. potwierdzała konieczność podniesienia poziomu wychowawczego placówek akcji letniej oraz podkreślała obowiązek zebrania wykwalifikowanego personelu. Akcję szkoleniową miały poprowadzić Kuratoria Okręgów Szkolnych, a za ich zgodą – Wojewódzkie i Powiatowe Komisje oraz szereg instytucji wchodzących w ich skład. Szkolenie, poza przekazaniem wiedzy i umiejętności pedagogicznych, miało również na celu ukształtowanie kandydatów ideowo i politycznie. Rekrutacji słuchaczy na kurs dokonywały instytucje, które „mogą zapewnić poziom ideowy, społecznienie i upolitycznienie kandydatów na wychowawców np. partie polityczne. Organizacje ideowo-wychowawcze, organizacje społeczne (np. Społeczna Obywatelska Liga Kobiet), Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związki Zawodowe itp.”⁷⁵. Szczególną rolę jako dostarczyciel kadr odgrywało w tym wypadku ZMP, którego członkom ze względu na młody wiek brakowało jednak często praktyki i doświadczenia w pracy wychowawczej⁷⁶.

W 1950 r. staraniem Wojewódzkiej Komendy ZHP został zorganizowany w Gdańsku kurs kierowników akcji letniej, w którym wzięło udział 79 uczestników z całego województwa. Kandydatów na kursantów rekrutowano z „najlepszego aktywu robotniczego, chłopskiego i szkolnego”⁷⁷. Absolwenci mieli objąć kierownicze stanowiska w ogniwach kolonijnych. Frekwencja jednak nie zawsze była zadowalająca, ponieważ zdarzało się, że uczestnicy zapełniali zaledwie 30% przewidzianych miejsc⁷⁸. Mimo optymistycznych notatek prasowych szkolenia kadry kolonijnej i obozowej bywały też dość pobieżne. W 1947 r.

⁷³ Informacja z kolonii letnich dla dzieci, 14 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, k. 30.

⁷⁴ Ibid., s. 31.

⁷⁵ *Instrukcja Ministra Oświaty w sprawie organizacji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży w roku 1948*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1948, nr 3, poz. 49.

⁷⁶ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 8.

⁷⁷ *Absolwenci Ośrodka Szkoleniowego TPD zasilają kadry wychowawców*, Dziennik Bałtycki, 27 VI 1950, s. 4.

⁷⁸ Informacje o stanie przygotowań do akcji wczasów letnich / Sprawozd. kier. Sekcji przy WODKO, APG, Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w Gdańsku, sygn. 1280/3526, s. 238.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego zorganizowało dwie czterodniowe konferencje szkoleniowe, w czasie których zabrakło czasu na przepracowanie wszystkich zagadnień wychowawczych i ideologicznych. Co gorsze, Ministerstwo Oświaty nie nadesłało w porę broszur szkoleniowych⁷⁹. Ogólne wytyczne dla wychowawców i kierowników kolonii kładły nacisk na szerzenie patriotyzmu wśród dzieci i młodzieży, co miało się odbywać m.in. poprzez omawianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Istotną przeszkodą dla rozwinięcia akcji wychowawczej było niedostateczne zaopatrzenie biblioteczek obozowych i kolonijnych⁸⁰.

Mimo starań zgromadzenie odpowiednio licznego i wykwalifikowanego personelu pozostawiało wiele do życzenia, co potwierdzają sprawozdania komisji władz centralnych prowadzących inspekcje na terenie województwa gdańskiego. Przykładowo na obozie dziewczęcym w Łebie w 1949 r. wychowawcy utrzymywali stosunki seksualne z podopiecznymi w wieku licealnym, a na kolonii harcerskiej w niewymienionej z nazwy miejscowości „komendant obozu żył w bliskich stosunkach z higienistką, co powodowało gorszenie młodzieży”⁸¹.

Część personelu, zapewne bez żadnego przygotowania pedagogicznego, wchodziła w ostre konflikty z podopiecznymi. Na jednym z obozów w powiecie lęborskim „młodzież bojkotowała systematycznie kierownika kolonii Baśńskiego [i] wieszała na klamce drzwi jego pokoju na noc granaty ręczne dla uniemożliwienia mu opuszczenia pokoju”⁸².

Ponadto liczba opiekunów na poszczególnych koloniach i obozach bywała dalece niewystarczająca. Przykładowo wytyczne Ministerstwa Oświaty na 1947 r. wskazywały, że na 100 dzieci przewidywano jednego kierownika, troje wychowawców, trzy osoby pracujące w kuchni i jedną higienistkę. Autorzy wytycznych najwyraźniej zdawali sobie sprawę, że jest to zbyt szczupły personel, radzili bowiem „w miarę możliwości wyzyskanie starszej młodzieży [...] mającej zamiłowanie opiekuńcze, w charakterze sił pomocniczych lub praktykanckich”⁸³. Takie jawne zachęcanie do wykorzystania dzieci w charakterze siły roboczej prowadziło do nadużyć wśród kadry opiekunów: na jednej z kolonii inspektorzy stwierdzili, że trzyosobowy personel kuchni zmuszał podopiecznych przybyłych na wypoczynek z Warszawy „do pracy ciężkiej albo upokarzającej”⁸⁴.

⁷⁹ Naświetlenie sytuacji akcji letniej za rok 1947, AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2/283/0/320/6, s. 142.

⁸⁰ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 8.

⁸¹ Ibid., s. 6.

⁸² Ibid., s. 3.

⁸³ Wytyczne organizacyjne akcji letniej na rok 1947, AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2/283/0/320/6, s. 4.

⁸⁴ L. Schweizer, Inspekcja kolonii letnich w województwie gdańskim, AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, sygn. 2/290/0/15/56, s. 8.

Bywały też przykłady pozytywne. Personel wychowawczy zatrudniony na kolonii w Nowącinie zorganizowanej przez PGR Gdańsk-Wrzeszcz, przeszkolony na kursie Wydziału Oświaty, po oficjalnej inspekcji latem 1956 r. doczekał się pochwały: „[s]tosunek personelu wychowawczego do pracy jest dobry – uwidacznia się duże zainteresowanie dziećmi i ich bezpieczeństwem. Personel wychowawczy dobrany właściwie”⁸⁵.

Pod koniec omawianego okresu nastąpiła poprawa sytuacji kadrowej. W informacji o przygotowaniach do kolonii letnich na rok 1956 w województwie gdańskim wspomniano, że nie pojawiały się problemy ze znalezieniem kadry, dodatkowo istniała możliwość uzupełniania jej pracownikami z Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Kadra odbywała zaoczne szkolenie w PRN, a 19 V 1956 r. w poszczególnych powiatach rozpoczął się trzydniowy kurs z intendentem⁸⁶.

PRACA WYCHOWAWCZA

W systemie wychowawczym chodziło przede wszystkim o „rozwijanie gorącego przekonania o słuszności walki prowadzonej przez obóz pokoju i wpajanie nienawiści do podżegaczy wojennych i zdrajców ojczyzny”. Dodatkowo dzieci miały być uczone szacunku do pracy, męstwa, odpowiedzialności za dobro społeczne. W ramach zajęć kulturalno-oświatowych należało prowadzić pogadanki na tematy takie jak „Nasze Państwo”, „Związek Radziecki – Obrońca Pokoju”, „Prezydent Bierut”, „Wieś miastu – miasto wsi”. Aby osiągnąć pożądane rezultaty wychowawcze w duchu ideologii socjalistycznej, należało rozszerzać programy wycieczek szkolnych poprzez szerzenie wiedzy na temat „historycznych terenów walk Odrodzonego Wojska Polskiego i Bratniej Armii Radzieckiej z faszystami”. Trasa, która przebiegała przez tereny Trójmiasta, to „Szlak Zwycięstw Marszałka Rokossowskiego”. Zaczynała się w Wyszku, następnie na trasie wycieczki znajdowały się: Pułtusk, Płońsk, Płock, Włocławek, Toruń, Chełmno, Szczecinek, Koszalin, Słupsk, Gdynia oraz Gdańsk⁸⁷. W okresie letnim organizowano imprezy turystyczne jak „Spływy Wodami Polski do Granicy Pokoju”. Przedsięwzięcie to polegało na dotarciu polskiej młodzieży kajakami i żaglówkami do Kostrzyna, gdzie wraz z młodzieżą z NRD miała manifestować „wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami”⁸⁸. W Gdańsku istotną rolę odgrywały obchody Święta Wyzwolenia Gdańska. W 1954 r. obchodzono „500-lecie wyzwolenia miasta spod jarzma krzyżackiego”. W związku z tym

⁸⁵ Informacja z kontroli kolonii letniej w Nowącinie k. Łeby, 1–2 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 41.

⁸⁶ Informacja z przygotowania do kolonii letnich na rok 1956 w województwie gdańskim, APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 21.

⁸⁷ *Komunikat w sprawie tras pod nazwą „Szlakami Zwycięstw”*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1951, nr 18, poz. 244.

⁸⁸ *Wodami Polski do Granicy Pokoju*, Dziennik Bałtycki, 21 VII 1955, s. 3.

odbywały się różne uroczystości. Zarząd Wojewódzki ZMP, Zrzeszenie Studentów Polski, Zarząd Okręgowy AZS oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zorganizowały z tej okazji rajd turystyczny na terenie Pojezierza Kaszubskiego⁸⁹.

Nieco inny program realizowano na prowincji. Przykładowo na kolonii w Żegoszczu zorganizowanej przez NZPD Gdańsk-Wrzeszcz dla miejscowej ludności organizowano ogniska. W tym czasie dzieci kolonijne prezentowały występy artystyczne i sportowe. Starsze dziewczęta wzięły udział w trzydniowym biwaku pod namiotami, oddalonym o 15 km od placówki. Uczestnicy kolonii mieli także okazję skorzystania z wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Co ciekawe, starano się zapewnić im jak najwięcej rozrywek, zwłaszcza w niedziele, żeby odciągnąć je od uczestnictwa we mszy świętej. Fakt, że dzieci nie uczęszczały do kościoła, był dla kierowników kolonii powodem do dumy. Jak pisało: „[n]admienić należy, że w pobliżu jest kościół 100 m, lecz dzieci nie chodzą do niego, co jest dużą zasługą kierownika kolonii tow. Trzoski, który w tym czasie gdy są nabożeństwa organizuje wszystkie imprezy. Dotychczas nie było wypadku chodzenia do kościoła”⁹⁰. Proboszczowie Kościoła katolickiego starali się przeciwdziałać rezygnacji z uczestnictwa w obrzędach religijnych. Namawiali rodziców i prawnych opiekunów dzieci, aby dawali dzieciom wyjeżdżającym na kolonie modlitewniki, różańce, a także pisemne oświadczenia skierowane do wychowawców kolonijnych, aby ci dopilnowywali codziennych modlitw oraz uczestnictwa w mszach w niedziele i święta⁹¹.

Na koloniach w Nowącinie praca z dziećmi polegała na organizowaniu zajęć sportowych, świetlicowych oraz wycieczek krajoznawczych. Dodatkowo wprowadzono formy harcerskie: podzielono uczestników na trzy zastępy i ogniwa, przeprowadzono także wybory do Rady Drużyny i zastępów. Na kolonii w Łebie kładziono duży nacisk na wychowanie sportowe. Organizowano rozgrywki sportowe, w których – jak wynika ze źródeł – dzieci odnosiły sukcesy: „zdobycie pierwszego miejsca w wybijankę dziewcząt i drugiego miejsca w piłkę nożną chłopców w rozgrywkach między koloniami”. Kolonię w organizacji aktywności sportowej miało wspierać koło sportowe WPK GG „Sparta”, jednak w czasie kontroli okazało się, że koło „żadnej pomocy nie udzieliło, czy to w zaopatrzeniu w sprzęt czy pomoc instruktażową”, jak również „dotychczas z koła sportowego jeszcze nikt nie był na kolonii”⁹².

⁸⁹ *Studencki Rajd Turystyczny*, Dziennik Bałtycki, 15 V 1954, s. 3.

⁹⁰ Informacja z kontroli kolonii dla dzieci Żegoszcz, pow. Starogard Gdański, 20 VII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 38.

⁹¹ D. JAROSZ, op.cit., s. 161.

⁹² Informacja z kontroli kolonii letnich w Łebie, 31 VII – 1 VIII 1956 r., APG, WRZZ, sygn. 1170/125, s. 44.

W sierpniu 1950 r. na terenie Gdyni odbyło się szereg rozgrywek sportowych między dziećmi przebywającymi tam na koloniach a dziećmi z miejscowych zespołów. Rozegrano mecze piłkarski, siatkarski oraz turniej tenisa stołowego, który cieszył się wówczas największą popularnością⁹³. Aby zapewnić dzieciom rozrywki sportowe, poszczególne stadiony w Gdańsku udostępniły do dyspozycji placówkom kolonijnym swoje obiekty i sprzęt sportowy. I tak Związek Sportowy Budowlani zapewniał stadion przy ul. Traugutta, codziennie od 6.00 do 18.00, Związek Sportowy Gwardia – stadion przy ul. Elbląskiej, w poniedziałki, środy i piątki od 9.00 do 12.00, Związek Sportowy Stal – stadion przy ul. Jana z Kolna, codziennie od 14.30 do 18.00, AZS – stadion przy ul. Karola Marksa, we wtorki, czwartki i soboty od 16.00 do 19.00, a Związek Sportowy Sparta – boisko przy ul. Rokossowskiego we wtorki i czwartki od 16.00 do 20.00⁹⁴. Dzięki tej inicjatywie dzieci mogły się przygotowywać do lekkoatletycznych mistrzostw kolonii letnich, które odbyły się 18 VII 1955 r. w Gdańsku na stadionie AZS. Zawody trwały dwa dni, pierwszego startowały dzieci młodsze do lat 14, drugiego dnia młodzież starsza – powyżej 14 roku życia. Warunkiem dopuszczenia do rozgrywek było zaświadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia⁹⁵.

Inną formą rozrywki dla dzieci przebywających na koloniach letnich bądź półkoloniach w Trójmieście był „Teatr Łątek”, który pojawił się w Gdańsku już latem 1947 r.⁹⁶ Była to sięgająca korzeniami okresu przedwojennego wileńska inicjatywa artystyczna Olgi Totwen i jej córek, Ewy i Ireny, zwanych potocznie „Totwenkami”. Kobiety same tworzyły lalki do spektakli i pisały scenariusze, a nazwa „Łątki” była staropolskim określeniem marionetki⁹⁷. Początkowo spektakle wystawiano jedynie w weekendy w teatrzyku „Miniatura” we Wrzeszczu i w Teatrze Aktorów Województwa Gdańskiego w Sopocie. Jak donosił „Dziennik Bałtycki”, dwa lata później, latem 1949 r., Totwenki wystawiały przedstawienia już codziennie (z wyjątkiem poniedziałków)⁹⁸, pojawiając się gościnnie także w Teatrze ZMP w Sopocie przy ul. Chopina 8. Poza przedstawieniami dzieci miały okazje obejrzeć dwugodzinny występ iluzjonisty Juliusza Nemo oraz Jana Jurka, który prezentował groteski muzyczne i monologi literackie, przy akompaniamencie Władysława Radnego⁹⁹.

⁹³ *Sport na koloniach*, Dziennik Bałtycki, 13 VIII 1950, s. 4.

⁹⁴ *Dzieci z kolonii letnich mogą skorzystać ze stadionów w Gdańsku*, Dziennik Bałtycki, 13 VII 1955, s. 4.

⁹⁵ *Lekkoatletyczne mistrzostwa kolonii letnich w Gdańsku*, Dziennik Bałtycki, 15 VII 1955, s. 4.

⁹⁶ *Jedyny w Polsce teatr marionetek na Wybrzeżu*, Dziennik Bałtycki, 12 VII 1947, s. 4.

⁹⁷ Mieczysław ABRAMOWICZ, *Od figurek do marionetek. Historia Wileńskiego Teatru Łątek. Wilno 1936 – Gdańsk 1959*, Gdańsk 2015, s. 16.

⁹⁸ *W sezonie letnim w Sopocie będzie teatr dla dzieci*, Dziennik Bałtycki, 2 VII 1949, s. 4.

⁹⁹ *Coś dla dzieci i młodzieży*, Dziennik Bałtycki, 28 VII 1955, s. 3.

Istotnym elementem wychowania na koloniach dziecięcych były także prace społeczne. Ministerstwo Oświaty ustaliło nawet liczbę godzin dla uczestników wyjazdu. Dzieci w wieku przedszkolnym mogły pracować do 20 godzin w ciągu turnusu, starsze (do 12 lat) do 40 godzin, młodzież w wieku 12–15 lat – do 50 godzin, a powyżej 15 lat – 60 godzin, w tym trzy dni pracy sześciogodzinnej¹⁰⁰. Najpopularniejszą formą pracy była praca przy zbiorach i zwalczanie stonki ziemniaczanej, czym m.in. zajmowały się dzieci pracowników aptek społecznych z Gdańska, które przebywały na koloniach letnich we wsi Lubichowo.

ODPOCZYNEK ZIMOWY

Poza koloniami letnimi wielkim powodzeniem cieszyły się zimowe wyjazdy w góry. Organizowano je w okresie ferii świątecznych. W 1948 r. na wczasy zimowe organizowane przez Organizację Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) w Karpaczu zgłosiła się taka liczba młodzieży szkolnej, że trzeba było wynająć dodatkowy dom wypoczynkowy. Oprócz tego OM TUR zorganizował dodatkowy wyjazd dla młodzieży szkolnej w czasie ferii wielkanocnych. Studenci także mieli możliwość wzięcia udziału w zimowym wypoczynku w górach. W pierwszej kolejności przyjmowano osoby wytypowane przez Komitety Uczelniane ZSP oraz Zarządy Uczelniane ZMP, czyli tzw. studentów przodujących w nauce. Ferie zimowe miały spełnić trzy główne zadania: „zapewnić przodującym w nauce i pracy społecznej studentom należyty odpoczynek podczas ferii, dodać młodzieży nowej energii do nauki, a zwłaszcza do nadchodzącej zimowej sesji egzaminacyjnej, oraz spopularyzować sport zimowy”¹⁰¹. Studenci, którzy nie wyjechali na wczasy zimowe, mogli uczestniczyć w młodzieżowym rajdzie narciarskim odbywającym się na terenie lasów trójmiejskich. Wycieczkę organizowało PTTK wraz ze ZMP. Rajd miał na celu spopularyzowanie sportów zimowych i zrzeszyć jak największą liczbę młodych ludzi. Uczestnictwo w rajdzie było całkowicie bezpłatne, a każdy uczestnik otrzymał Odznakę Dni Turystyki Narciarskiej, dodatkowo organizacje i szkoły, zgłaszające największą liczbę młodzieży, otrzymywały specjalne wyróżnienia¹⁰².

KONKLUZJE

Przedstawiona analiza organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży na wybranych przykładach z województwa gdańskiego w latach 1945–1956 pozwala sformułować kilka wniosków. Przede wszystkim we wczesnym okresie było to

¹⁰⁰ D. JAROSZ, op.cit., s. 165.

¹⁰¹ *Akademickie wczasy zimowe*, Dziennik Bałtycki, 30 XI 1951, s. 3.

¹⁰² *Młodzieżowy rajd narciarski*, Dziennik Bałtycki, 1 III 1955, s. 4.

przedsięwzięcie nacechowane w równie dużym stopniu dobrymi chęciami co improwizacją. Tę ostatnią wymuszały charakterystyczne dla okresu następującego bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej trudne warunki materialne, braki w podstawowej infrastrukturze czy niedobory wykwalifikowanego personelu. Były to bolączki trapiące ogół społeczeństwa i niemożliwe do rozwiązania w krótkim czasie, nie dziwi więc, że znajdowały swoje odbicie w warunkach organizacyjnych turystyki oraz wypoczynku. Z biegiem lat daje się zauważyć stopniowa poprawa we wszystkich dziedzinach, co niewątpliwie było efektem polepszającej się z roku na rok infrastruktury, jak również pozyskania cennego doświadczenia przez szeroko pojęty państwowy personel uczestniczący w ten czy inny sposób w przedsięwzięciu. Nigdy jednak nie udało się wyeliminować wszystkich problemów. Dla lat 1945–1947 charakterystyczne jest ogromne znaczenie oddolnego wysiłku organizacji społecznych i charytatywnych, które – korzystając ze wsparcia państwowego – brały na swoje barki główny ciężar organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży. Sytuacja ta ulega zmianie od 1947, 1948 r., kiedy państwo w drodze etatyzacji i instytucjonalizacji zaczyna przejmować kontrolę nad sektorem turystyki, wypoczynku i wychowania. Znamienny staje się stopniowy wzrost wpływu czynników ideologicznych oraz rozwój towarzyszących mu działań, których charakter można określić jako propagandowo-indoktrynacyjny. Wśród pozytywów można odnotować poszerzanie oferty rekreacyjnej, sportowej i kulturalnej, która mimo wszystko nie zawsze była przesiąknięta państwową ingerencją, zwłaszcza gdy były to działania oddolne, nieraz organizowane przez samych młodych uczestników wypoczynku. Wskazana jest kontynuacja badań opisywanego zagadnienia nie tylko na terenie Pomorza czy ówczesnego województwa gdańskiego, lecz także całej Polski z uwagi na duże zróżnicowanie lokalnych warunków i ram organizacyjnych. Pozwoli to na dalsze poszerzenie wiedzy o powojennym społeczeństwie pod kątem jednego z najistotniejszych czynników kształtujących jego życie, jakim jest organizacja czasu wolnego.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowicz, Mieczysław. *Od figurek do marionetek. Historia Wileńskiego Teatru Lątek. Wilno 1936 – Gdańsk 1959*. Gdańsk: Muzeum Narodowe, 2015.
- Jarosz, Dariusz. „*Masy pracujące przede wszystkim*”. *Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956*. Warszawa: Instytut Historii PAN, Kielce: Akademia Świętokrzyska, 2003.
- Jużwik, Aleksander. „Lata 1945–1947. Pod znakiem ratownictwa społecznego i pluralizmu organizacyjno-programowego.” In *Wypoczynek zorganizowany dzieci i młodzieży w Polsce w XX wieku*, edited by Dariusz Jarosz, 31–60. Wrocław: Wydawnictwo GAJT, 2012.

- Jużwik, Aleksander. "Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w latach 1944–1949. Funkcjonowanie i problemy ideowo-organizacyjne." *Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały* 13 (2015): 5–28.
- Kulczycki, Zbigniew. *Zarys historii turystyki w Polsce*. Warszawa: Sport i Turystyka, 1977.
- Majowski, Marcin. *Polska Ludowa zaprasza. Polityka turystyczna w czasach Edwarda Gierka*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2008.
- Miernik, Iwona. "Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych 'ARTOS' w latach 1950–1954 i jej funkcjonowanie." *Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały* 7 (2006): 123–152.
- Sowiński, Paweł. *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2005.
- Szpak, Ewelina. "Listy do władz centralnych w świetle problemów opieki społecznej i zdrowotnej w PRL (1945–1989)". In Anna Adamus, Krzysztof Gajewski, Ágota L. Ispán, Dariusz Jarosz, Csaba Kovács, Grzegorz Miernik and Ewelina Szpak. *Listy do władzy 1945–1989. Studia przypadków*, 53–82. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra, Instytut Historii PAN, 2019.
- Wierzbicki, Marek. *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2006.
- Więckowska, Elżbieta. *Zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w Polsce w latach 1944–1950*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2001.
- Wojtyński, Józef, and Halina Radlińska. *Sieroctwo. Zasięg i wyrównywanie*. Łódź: Polski Instytut Służby Społecznej, 1946.

